

Elżbieta Wesołowska

Artysta na obrzeżach świata, czyli wszyscy jesteśmy Odyseuszami : kilka refleksji ogólnych w nawiązaniu do Cycerona, Owidiusza i Seneki

Studia Europaea Gnesnensia 1-2, 141-147

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŚWIADKOWIE

STUDIA EUROPAEA GNESNENSIA 1-2/2010
ISSN 2082-5951

Elżbieta Wesołowska
(Poznań)

ARTYSTA NA OBRZEŻACH ŚWIATA, CZYLI WSZYSCY JESTEŚMY ODYSEUSZAMI. KILKA REFLEKSJI OGÓLNYCH W NAWIĄZANIU DO CYCERONA, OWIDIUSZA I SENEKI

Abstract

The author's objective is to take a look at certain aspects of exile from the perspective of artistic creativity. Through reference to the banishment of three eminent artists from Rome, the author analyzes the impact their individual experiences had on their work. In order to supply an interpretative model, the author draws on the figure of Odysseus, who is considered an archetype of a wanderer.

Keywords

Odysseus, Cicero, Ovid, Seneca, exile, centre, periphery

Kto to jest artysta? Czy mamy prawo tak samo nazwać Owidiusza — może największego rzymskiego elegika, Cyncerona — najznakomitszego rzymskiego mówcę i propagatora greckiej filozofii oraz niejednoznaczego, choć znakomitego filozofa Senekę? Wszyscy oni niesłuchanie znacząco wyrastali ponad swe otoczenie. Wszyscy byli obdarzeni niepoślednim talentem pisarskim. Dowodem dla nas dziś jest choćby wiele cytatów zaczerpniętych z dzieł tej trójki i niesłabnąca przez wieki popularność ich myśli i tekstów, co przełożyło się na ogromny wpływ każdego z nich na inną dziedzinę pisarstwa. Każdy z nich był także obdarzony szczególną wrażliwością. Ujawniło się to w sytuacji ekstremalnej, jaką było dla nich przymusowe rozstanie z rodzinnym¹ Rzymem.

Zanim jednak przedstawię parę refleksji na temat ich „wygnańczości”, pragnę jeszcze podać kilka stwierdzeń porządkujących. Nie zamierzam rozważać historycznych zagadnień związanych z granicą ówczesnego Imperium Romanum. Kwestia bowiem jest niedookreślona, szczególnie, jeśli przypomnimy, że Owidiusz urodził się w roku śmierci Cyncerona (43 r. przed Chr.), z kolei Seneka znalazł się na wygnaniu ponad 30 lat po elegiku (tj. w 41 r. po Chr.). W okresie przemiany z republiki w cesarstwo z pewnością zmieniała się świadomość przynależności oraz praktyka określania, co jest już nie-Rzymem². Jak zresztą można porównać Grecję i Italię, po której tułał się Cynceron z dziką Korsyką Seneki, czy Tomis na wybrzeżu Morza Czarnego, dokąd zesłano Owidiusza? To, co łączy te miejsca, to szczególny status i świadomość człowieka tam wygnanego oraz symboliczny czy umowny, a także (może przede wszystkim) psychologiczny charakter nakazanego oddalenia od Wiecznego Miasta.

Co to jest obrzeże? Posiłkując się pojęciem brzegu figury w sensie geometrycznym³, możemy powiedzieć, że obrzeże rzymskiego imperium to miejsce,

¹ Ta „rodzinnność” Rzymu jest również pojęciem dość umownym, jeśli przypomnimy, że Cynceron urodził się w Arpinum położonym w Lacjum, Owidiusz w Sulmonie, w kraju Sabinów, a Seneka aż w dalekiej Hiszpanii...

² Widać to może najbardziej na przykładzie ferowania wyroków wygnania. Ponoć w czasach archaicznych zsyłano do Tibur pod Rzymem, by z biegiem lat znacząco oddalić tę granicę. Na temat granic i trwałości Rzymu, por. R. Piętka, *Terminus. Rzym jako symbol trwałości i przemijania*, *Symbolae Philologorum Posnaniensium*, XV, s. 105–126.

³ W ujęciu geometrycznym brzegiem figury nazywamy zbiór punktów, w których każdym otoczeniu zawierają się zarówno punkty wewnętrzne, jak i zewnętrzne tej figury. Jednak zaciągam dług u matematyków z pewną nieśmiałością, szczególnie po lekturze książki: A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury. O nadużyciach nauki popełnionych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa 2004.

w którym zbiegały się zewnątrz oraz wewnątrz tegoż imperium. W sensie psychicznym więc, człowiek egzystujący na obrzeżu jest pomiędzy swoim i obcym środowiskiem raczej, niż równocześnie tu i tam⁴.

Aby dotrzeć do obrzeży, niewątpliwie konieczna jest podróż z centrum. Wyjątkowym symbolem wędrowca, zarówno do centrum, jak i na obrzeże, był i jest Odyseusz. Jego podróż była w sposób kunsztowny i niepowtarzalny wielopoziomowa. Przede wszystkim ze względu na uparty powrót właśnie do domu⁵ po długiej wojnie pod murami Troi. A jednak ten nieprzeciętny wędrowiec charakteryzował się także silną ciekawością badawczą, dlatego jego podróż czasami zmieniała się w eksplorację⁶, czyniąc z Odysa archetypowego wędrowca⁷ zarówno „dośrodkowego”, jak i „odśrodkowego”⁸. Grecki heros był poza tym obdarzony dość dwuznacznym sprytem, który pozwalał mu na wyjście z każdej obieży bez względu na moralną cenę jego postępowania⁹. A przecież zachwyca

⁴ Por. rozważania: J. Świąch, Wygnanie. Prolegomena do tematu, [w:] Narracja i tożsamość. Antropologiczne problemy literatury, Warszawa 2004, s. 110–125.

⁵ Dążył ze wszystkich sił do domu jako do azylu po latach trudów. Paradoksalnie jednak to właśnie we własnym domu musiał jeszcze krwawo rozprawić się z intruzami. Paradoks domu jako śmiertelnej pułapki chętnie eksploatuje Seneka w swych tragediach Herkules szalony oraz Fedra.

⁶ Np. w czasie tak tragicznego później epizodu w jaskini Polifema.

⁷ Archetypiczność Odysa polega nie tylko na tym, że mamy głębokie przekonanie, iż całe nasze życie to wędrówka (ks. Genesis). To z tej świadomości narodził się średniowieczny konstrukt *homo viator*. Postać Odysa sytuuje się także blisko szczególnej zbitki pojęć „błądzić” i „błąkać się”, co można by zobaczyć w słynnym *locus communis* „errare humanum est”, a także w języku polskim, choć nie ma analogii w języku greckim. Już w sensie jednoznacznym o naszej wędrówce mówi przysłowiowe potem i w pewnym stopniu paradoksalne zdanie Pompejusza Wielkiego „navigare necesse est”. Na temat mitu wędrówki i podróży — por. Dziedzictwo Odyseusza. Podróż, obcość, identyfikacja, przestrzeń, M. Cieśla-Korytowska i O. Płaszczewska (red.), Kraków 2007. Wędrówki ludzkie bywały różne, mogły bowiem być podejmowane z własnej woli (np. podróże, pielgrzymowanie), ale i pod przymusem jak tułaczka na skutek wygnania. Tu ledwie dotykamy ogromnego zagadnienia, jakim było wygnanie jako ówczesna kara zarezerwowana w Rzymie dla *honestiores*, podczas gdy odpowiednikiem dla *humiliores* była kara śmierci. Także w antycznej Grecji (np. w Atenach) hiperdemokracja opierała się na środku prewencyjnym, jakim był ostracyzm i związane z nim wygnanie.

⁸ Słynna dystynkcja J. Abramowskiej w jej artykule Odys współczesny, [w:] Topika antyczna w literaturze polskiej XX wieku, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 39–52.

⁹ Charakterystyczna jest tutaj szczególna predyleksja Odysa do kłamstwa, nawet kiedy nie jest ono bezwzględnie konieczne (por. np. E. Kaczyńska, Wizerunek Kreteńczyków w twórczości Kallimacha z Cyreny, *Meander* 55, 2000, s. 513–516 oraz E. Wesołowska, *Odysseus Between Lie and Truth*, *Aufidus* 64, 2009, s. 7–15).

nas jego prawdziwie artystyczny dar poetyckiego kreowania własnych przygód, który tak zniewalająco zaprezentował u Feaków („Odyseja”, ks. VII). Było w literaturze antycznej wiele wspinających historii awanturniczo-podróżniczych jak wręcz bajeczna wyprawa Argonautów¹⁰, wędrówki Heraklesa¹¹, peregrynacje Tezeusza. Dwaj ostatni dokonali zresztą czynu niebywałego, udało im się zejść do krainy zmarłych i stamtąd powrócić. My jednak utożsamiamy się najbardziej z Odysem, tą figurą ludzkiego losu, która przez swój tułaczy i cierpiętniczy los wraz z niedomiarem cech heroicznych jest najbardziej ludzka spośród antycznych bohaterów¹².

Wróćmy jednak do naszych trzech wybitnych rzymskich artystów. Każdy z nich zaznał innego rodzaju wygnania. Cynceron został wypędzony¹³ w 58 r. przed Chr. z zakazem zbliżania się do miasta na określoną odległość 600 km. Można więc powiedzieć, że między nim a Rzymem zaistniała umowna linia kolista, której nie wolno mu było przekroczyć. Kara, która spotkała Marka Tulliusza, nosiła wszelkie znamiona tzw. *exilium*, ze względu na pozbawienie mówcy praw obywatelskich oraz odebranie mu majątku¹⁴. Represje, które dotknęły w 9 r. po Chr. Owidiusza miały zgoła inny charakter. Przede wszystkim poeta został zmuszony do udania się i przebywania w konkretnym miejscu, które jak najbardziej znajdowało się na obrzeżu Imperium Romanum, w Dacji na terenie dzisiejszej Rumunii. Nie odebrano mu jednak majątku ani praw obywatelskich. Była to więc tzw. *relegatio*. Z kolei Seneka doświadczył najprawdopodobniej tzw. *deportatio ad insulam*. Musiał bowiem pod przymusem udać się na dziką wówczas wyspę Korsykę i tam żyć w niepewności swego losu¹⁵. Dzika wyspa na obrzeżach Imperium nie stała się bynajmniej jego Itaką...

Tak jak wygnanie każdego z nich było inne, tak też los każdego z nich ułożył się inaczej. Cynceron po półtora roku mógł zobaczyć znów Wieczne Miasto.

¹⁰Tak malowniczo opisana przez Apolloniosa z Rodos w jego eposie Argonautika.

¹¹Stające się inspiracją dla wielu wspinających dzieł sztuki w czasach późniejszych.

¹²Wielu badaczy uważa, że temat Odyseusza jest najbardziej nośny, pojemny i inspirujący w literaturze europejskiej.

¹³Jakkolwiek sam uprzedził wyrok, opuszczając Rzym w 58 roku.

¹⁴Zdaniem K. Kumanieckiego ta kara całkowicie niszczyła ukaranego w sensie moralnym, materialnym i politycznym (K. Kumaniecki, Literatura rzymska. Okres cynceroński, Warszawa 1959, s. 271).

¹⁵Siostra Kaliguli, Julia Liwilla zesłana w tym samym czasie na wyspę Pandatarę została wkrótce potem zamordowana. Jeśli coś łączyło tych dwoje, to fakt śmierci Julii z pewnością nie dodawał Lucjuszowi Anneuszowi nadziei...

Seneka musiał na odwołanie do Rzymu czekać prawie 9 lat. Owiduszowi nie udało się to już nigdy. Najprawdopodobniej zmarł, mając niespełna 60 lat, po 9 latach rozłąki z ukochaną żoną i Rzymem.

A co z ich szczególną artystyczną wrażliwością? Jak zareagowali na fakt izolacji od środowiska, w którym dotąd żyli i odgrywali znaczącą rolę? Otóż każdy z nich na swój sposób i każdy inaczej. Skazany przez senat na wygnanie z powodu nieprawego wyroku śmierci na obywatelach rzymskich, Katylinarczykach, Cynceron popadł w depresję. Jego rozpacz była tak widoczna w powstałych wtedy 34 listach, że aż trudna dla nas¹⁶ do zrozumienia jako nielicująca z marmurowym wizerunkiem wielkiego i niezłomnego męża stanu, Marka Tulliusza Cyncerona! Jednak ta korespondencja jest szczególnie cenna jako może jedyne tak szczere wypowiedzi, nieprzeznaczone bowiem do publikacji.

Niewątpliwie rozpacz była w tym czasie trudna do przezwyciężenia. Polityk myślał wręcz o samobójstwie. Oto przykład w słowach listu skierowanego do wiernego przyjaciela Attyka z 17 lipca 58 r.: „czynisz mi wyrzuty, że się zadrezczam. A przecież jestem doświadczany bardziej niż jakikolwiek człowiek przede mną”. A w innym liście do tego samego adresata: „Twoja zachęta, abym żył, jest tylko częściowo skuteczna”. Można powiedzieć, że listy swe w tym okresie Cynceron pisał we łzach, co żadną miarą nie mogło podnieść na duchu jego znękaney rodziny¹⁷. Attyk był głównym adresatem tych listów. Do żony Cynceron napisał jedynie cztery razy, ale to właśnie w tych listach poeta najbardziej użala się nad sobą i wykazuje największy egocentryzm.

Owidusz, wypieszczony ulubieniec salonów i modny poeta, również bardzo ciężko znosił wygnanie, jak się potem okazało — dożywotnie. On również wyraźnie staje się kreatorem swego wygnańczego świata. Jego Tomis bowiem za sprawą poetyckiej autokreacji przesuwa się na północ aż w lodowate krainy Scytów¹⁸. Mamy więc oto taką relację („Tristia” III 10):

Śnieg leży długo, bowiem wiatr i słońce
jego twardości dać nie mogą rady.

¹⁶Nie tylko dla nas to jest trudne. Petrarka, który odnalazł owe listy, ciężko przeżył ich tak szokujący timbre.

¹⁷Por. E. Wesołowska, *Rzymska literatura wygnańcza 1, Cynceron i Seneka*, Poznań 2003, s. 125 nn.

¹⁸Jest to najbardziej przekonująca opinia sformułowana przez A. Wójcika w jego książce *Rzymska literatura wygnańcza 2, Owidusz. Poezje znad Morza Czarnego*, Poznań 2003. Pojawiają się wszak wśród badaczy i takie opinie, że poeta zmyślił sobie całą sytuację wygnania!

To wiatr północny w skałę go zamienił
a zesłoroczny — nowy puch pokrywa,
by wespół dotrwać do następnej zimy.

Poeta czynił wiele starań, by mógł znaleźć się choć bliżej swego ukochanego miasta. Jego poezja jest niesłychanie, jak na ówczesne normy, osobista. Chwilami razi nas nawet pewien serwilizm wobec możliwych protektorów i samego Augusta. Na szczęście jednak pojawia się w jego zbiorach wygnańczych, tj. elegiach „Tristia” i „Epistulae ex Ponto” niejednokrotnie nuta ironii, każąc nam wziąć w cudzysłów owe korne prośby i pozwalając patrzeć na wygnanego poetę także jako na obrońcę swej niezależności twórczej¹⁹.

Seneka, przebywając na Korsyce, płacił karę za nie do końca dla nas dziś jasne konflikty wśród dworskich koterii wokół cesarza Klaudiusza. Jego strategia przetrwania była jednak inna. Postanowił się psychicznie nie załamać, a równocześnie może co nieco pomóc swemu niepewnemu losowi. Pisze więc słynną i wychwalaną przez znawców „Konsolację do matki Helwii”, w której pociesza ją po swej własnej stracie! Nie powinna się zadręczać rozłąką z nim, bo przecież ojczyzna może być wszędzie, najważniejsze, aby duch był spokojny i wolny²⁰. Jego stoicki kosmopolityzm, nawet jeśli przywołany na potrzeby chwili, świetnie nadawał się do usmierzania niepewności i dojmującego uczucia izolacji. Druga konsolacja skierowana do możnego Polibiusza, po śmierci brata tegoż, ma charakter już znacznie bardziej utylitarny. Seneka bowiem zręcznie w pocieszenie dla adresata wplata górnotłone pochwały pod adresem cesarza, który samą swą obecnością powinien pocieszyć znękanego bólem Polibiusza. Jedynym przykładem autentycznej rozpaczki filozofa byłyby jego epigramy, w których Korsyka porównana jest do grobu dla żywych²¹.

Kiedy po latach Seneka i Cynceron wrócą myślą do owych dni na wygnaniu, każdy z nich uczyni to w charakterystyczny dla siebie sposób. U Cyncerona pojawia się gloryfikacja własnych dokonań. Były banita nie chce już pamiętać, że opuszczał Rzym w lęku i rozpaczki i że Attykowi zawdzięcza chęć do życia.

¹⁹Nie wiemy bowiem do końca, dlaczego poetę wygnano. Sam dość enigmatycznie wspomina o dwóch przyczynach, tj. o *carmen* i *error*. Być może więc w oczach princepsa zawinił swoją zbyt swobodną poezją. Równie dobrze jednak mógł być niewygodnym świadkiem jakiegoś dworskiego skandalu.

²⁰Szerzej na ten temat E. Wesołowska, *Animus liber, czyli Seneka na Korsyce*, Symbolae Philologorum Posnaniensium XIII, 2000, s. 59–66.

²¹Pod warunkiem jednak, że istotnie powstałyby w czasie pobytu Seneki na wygnaniu.

Zarówno w mowie do ludu, jak i do senatu wygłoszonych po powrocie mówca kreuje się na silnego i odważnego patriotę, który nie ugiął się pod brzemieniem nieszczęść, tak jak jego ziomek Mariusz.

Z kolei Seneka odreagował swój lęk i poczucie krzywdy, pisząc po śmierci Klaudiusza niezwykle zjadliwą satyrę „Apokolokyntosis” na osobę zmarłego władcy²². Każdy z nich więc postąpił inaczej i obaj budzą uczucia co najmniej mieszane...

Podróż to sytuacja ponadczasowa, dlatego wszyscy jesteśmy Odyseuszami, w wędrówce do jutra, do dalszej przyszłości, do ostatecznego kresu, nie zawsze heroiczni, wspaniali, ale z pewnością ludzcy. Grecy patrzeli raczej za siebie, przywołani wielcy artyści słowa w osobach Cycerona i Seneki starali się zapomnieć o swej bolesnej przeszłości, kiedy udało im się powrócić z przymusowej podróży do miejsca izolacji psychicznej, społecznej i politycznej. Ten, z pewnością najwrażliwszy, bo całym sobą poeta, nie wrócił, zostawiając nam swe na wskroś osobiste poezje i legendę, która opromieniła jego głowę na długie wieki.

Elżbieta Wesołowska

ARTIST ON EDGE OF THE WORLD, OR WE ARE ALL ODYSSEUSES.

**SOME GENERAL REFLECTIONS WITH REFERENCE TO CICERO, OVID,
SENECA.**

Summary

The paper discusses three grand personalities of antiquity: Cicero, Ovid and Seneca in the circumstances of their exile, Their attitudes to the punishment received (whose severity varied) were diverse. Nevertheless, all they left a trace in the shape of literary works and letters. Upon reading, one discovers ambiguous attitudes towards their personal misfortunes. Finally, the situation of the exiles and their return may be compared with the archetypal figure of Odysseus.

²²Znamy przecież antyczne zalecenie „De mortuis nihil nisi bene”.